

Jedną z pozytywnych niespodzianek sezonu są z pewnością gracz i zaangażowanie Gersona. Brazylijczyk, który pracuje bardzo ciężko od początku lata, o czym mówił drugi trener, Tomei, udzielił wywiadu dla Sky Sport.

Jakie są wasze cele?

- Roma, w jakichkolwiek rozgrywkach, w którym uczestniczy, robi to z celem zwycięstwa, gdyż jest wielkim klubem, szanowanym nie tylko w Europie, ale na całym świecie. Awans do 1/8 finału Ligi Mistrzów z pierwszego miejsca podniósł naszą pewność siebie. Teraz musimy kontynuować ciężką pracę, aby osiągnąć nasze cele i zrealizować nasze marzenia, gdyż jedynie poprzez pracę można dojść do zdobycia trofeów. Dopiero później przekonany się czy było warto, ale jestem pewny, że tak, gdyż grupa jest zjednoczona i chce osiągnąć swoje cele za wszelką cenę.

Jaki jest sekret twojego odrodzenia?

- Sezon rozpoczął się dobrze już po wakacjach, podszedłem z inną głową. Wiem, że w pierwszym sezonie nie zrobiłem tego, czego wszyscy ode mnie oczekiwali: klub, kierownictwo, kibice. Rozpocząłem nowy sezon z większą dojrzałością, wspierany przez moją rodzinę: mojego ojca w pierwszej osobie, który jest najbliżej. Zawsze wierzyłem, że mogę się zaadoptować we włoskiej piłce i teraz mi się udało. Lubię grać zarówno wysoko na boku jak i na środku pola: we Fluminense zaczynałem w środku, potem zostałem przesunięty wyżej. Zaaklimatyzowałem się, gracz powinien oddać się do dyspozycji drużyny.

Dwa gole z Fiorentiną?

- Ważne bramki, które mnie uszczęśliwiły. Potrzebowałem goli, aby zdobyć zaufanie: czułem się dobrze na treningach, ale gol był mi potrzebny, dlatego byłem szczęśliwy mogąc odwdziżyć się za wsparcie od moich kolegów. To był piękny moment.

Z Chievo możesz mieć kolejną szansę...

- Tego nie wiem, ale mogę zapewnić, że będę gotowy, tak jak każdy inny, kto zagra, czy to będę ja czy El Shaarawy czy Schick: tym, co się liczy, jest zespół.

Autor: abruzzo